

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

piątek

14 kwietnia

1950 r.

Rok VI

Nr 102

(1724)



Front pokoju i samoloty podlegaczy

Nie ma chyba bardziej podstawowego prawa międzynarodowego, jak zasada poszanowania nietykalności granic. Pogwałcenie jej zawsze i wszędzie traktowano jako brutalny akt, godzący w stosunki międzynarodowe, jako atak na suwerenność sąsiada. Tymczasem pewne kółka w Waszyngtonie uważają widocznie, że nawet najprymitywniejsze zasady przyzwoitości nie obowiązują USA. Rzeczywistość winna jednak rychło otrzeźwić autorów idei nowego herrenvolku. Należy odprawić ze strony radzieckiego lotnictwa spotkanie czteromotorowy amerykański samolot b-29, który „zapędził się” aż w okolice Libawy. Nota zaś rządu ZSRR do Waszyngtonu jasno przypominała o zobowiązaniach, istniejących w stosunkach międzynarodowych.

Dziś, gdy postępową opinią światła z burzeniem dowiaduje się o nowym wybruku awanturników amerykańskich, waszyngtońskie kółka usiłują zagmatwać sprawę rzekomymi badaniami, które oczywiście niewiele nowego mogą przynieść. Usłużna dla Wall Street prasa usiłuje wyłgać się z sytuacji, wyrażając np. powątpiewanie, czy... terytorium Łotwy należy do ZSRR!

Oczywiście trudno poniżać się do polemiki z tego rodzaju humorystycznymi argumentami. Należy raczej zwrócić uwagę na inny aspekt sprawy.

Ci, którzy są odpowiedzialni za wypadek koło Libawy, zawiedli się w swoich nadziejach, że naruszenie granicy sowieckiej ujście im bezkarnie. Wykorzystali jednak okazję dla innego celu: mała Dania, równo w dziesięć lat po wyładowaniu hitlerowskich wojsk na lotnisku w Kastrup zmuszona była przyjąć no-

wych nieproszonych gości. Nie będzie tu żadnej przesady, gdy stwierdzimy, że półwysep Jutlandzki znów jest pod okupacją — tym razem „przyjaciół” marshallowskich. Charakter tej amerykańskiej wizyty w Danii nie pozostawia nikomu żadnych wątpliwości. Nawet korespondent BBC pisze z Kopenhagi, że „lotnisko stolicy wygląda jak wielka amerykańska baza powietrzna”.

Znamienny jest przy tym fakt, że pomoc, ofiarowana przez Duńczyków w poszukiwaniu amerykańskiego samolotu została przez Amerykanów odrzucona.

Smutny los nie ominął też innego wasala marshallowskiego. Nad wojskowym rejonem Karlskrona w Szwecji, gdzie nawet samolotem szwedzkich linii lotniczych przelatywać nie wolno, ukazały się amerykańskie maszyny. Protest przedstawiony z tego powodu ambasadorowi USA w Sztokholmie wymownie świadczy, że społeczeństwo szwedzkie raz jeszcze odczuło, iż Amerykanie zbyt szczerze dla niepodległości swych wiernych sojuszników nie żyją. I rząd szwedzki musi się z tymi nastrojami liczyć. Warto przypomnieć, że niedawno w Szwecji odbyła się III sesja Kongresu Obrótców Pokoju. I to właśnie zestawienie faktów musi uderzyć każdego obserwatora.

Ze Sztokholmu rozszły się słowa apelu do ludów świata — apelu, wzywającego do walki o pokój. Okazuje się, że ze Sztokholmu usiłują także startować (z oplakany skutkiem) samoloty podlegaczy wojennych. Nie wierzymy w powodzenie ich brudnej roboty. Wierzymy natomiast w siłę frontu pokoju.

EFBE

WALKA Z ABSENCJĄ na odcinku służby zdrowia Zwolnienie lekarskie — tylko w wypadku choroby

WARSZAWA (PAP). „Walkę z absencją organizują i prowadzą Związki Zawodowe. Służba zdrowia włącza się na swoim odcinku do tej akcji, gdyż istnieje duża absencja, usprawiedliwiona świadectwami lekarskimi, a nieusprawiedliwiona istotnym stanem zdrowia ubezpieczonego” — oświadczył na konferencji prasowej wiceminister zdrowia dr Jerzy Sztachelski.

Szeroko omówił to zagadnienie pełnomocnik ministra zdrowia dla spraw organizacji zakładu lecznictwa pracowniczego dr Wolański.

Dość powszechnym zjawiskiem jest, że pewna grupa ubezpieczonych zapomniała poczekalnie lekarskie i dąży do uzyskania różnymi metodami zwolnień z pracy.

Zdarzają się fakty, że zupełnie zdrowi ludzie otrzymują zwolnienia lekarskie na skutek słabej woli lekarza, który ulega niezawsze słusznym argumentom ubezpieczonego. Zdarzają się również czasem wśród lekarzy, ludzie nastawieni wrogo do Polski Ludowej, którzy udzielając celowo nieumotywowanych zwolnień, starają się odciągnąć ludzi od produkcji i opóźnić odbudowę kraju. Pewne grupy lekarzy nie doceniają również faktu, że zaświadczenie lekarskie stanowi ważny dokument, który ma poważne znaczenie społeczne i gospodarcze.

Statystyka wykazuje, że w niektórych okręgach lekarz wydaje dwukrotnie większą ilość zwolnień, aniżeli jego kolega, obsługujący w sąsiedztwie identyczną ilość ubezpieczonych.

W celu uzdrowienia tych stosunków przy zakładzie lecznictwa pracowniczego powołana została centralna komisja orzecznictwa lekarskiego, która na podstawie ścisłych

raportów kontrolować będzie zarówno komisje lekarskie, wydające zbyt wiele zwolnień, jak również poszczególnych lekarzy.

O zadaniach delegatów ubezpieczeniowych, powołanych w zakładach pracy, mówił na konferencji przedstawiciel CRZZ ob. Ferenc. Delegaci ubezpieczeniowi opiekować się będą 20—25 osobowymi zespołami pracowników, swoich współpracowników. Muszą oni znać warunki życia kolegów, w wypadku choroby roztoczyć nad nimi najszerszą opiekę, zapobiegać wszystkim możliwym do usunięcia przyczynom, które mogłyby spowodować chorobę oraz współpracować z lekarzami, w celu ujawnienia markierantów.

O akcji profilaktycznej, która winna zmniejszyć ilość zachorowań oraz osłabić przebieg choroby, mówił dyr. dep. planowania w ministerstwie zdrowia dr Grynberg. Polski Czerwony Krzyż organizuje szeroka akcję przeszkolenia około pół miliona robotników w zakresie udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Natychmiastowe udzielenie właściwej pomocy decyduje często o szybszym wyleczeniu. System natychmiastowej doraźnej pomocy, stosowany powszechnie w zakładach pracy Związku Radzieckiego, daje doskonałe wyniki.

Na konferencji poinformowano

również obecnych o szerokiej akcji, podjętej przez Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia, w celu kontrolowania lecznictwa w szpitalach. Pracownicy służby zdrowia we własnym zakresie będą badać czy zajmowanie łóżka przez chorego jest w pełni uzasadnione, czy też nie występują objawy protekcjonizmu lub kumoterstwa.

Na zakończenie konferencji wiceminister Sztachelski z naciskiem podkreślił, że walkę z absencją nieusprawiedliwioną Ministerstwo Zdrowia traktuje jako akcję długofalową. „Dbać będziemy — stwierdził wiceminister — aby przez nieusprawiedliwione zwalnianie z pracy cały trud wykonania planów produkcyjnych nie był przerzucany na sumienią robotników, prawdziwych budowniczych Polski Ludowej”.

Władza ludowa wymierza sprawiedliwość złodziejom grosza publicznego

WARSZAWA (PAP). Organy prokuratury pociągają do odpowiedzialności defraudantów i spekulantów. W wielu wypadkach sądy wymierzyły złodziejom mienia publicznego surowe kary więzienia.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu, na rozprawie w trybie doraźnym skazał Antoniego Miszczuka na karę 6 lat więzienia za przywłaszczenie ok. 1 miliona zł na szkodę Spółdzielni Mleczarsko Jajczarskiej w Środzie Śląskiej.

Miszczuk będąc kierownikiem tej spółdzielni nie dbał o dobro powie-

rzony mu placówki, systematycznie przywłaszczał sobie większe sumy pieniężne, uzyskane z obrotów towarowych, a dla ukrycia tego, pracował i podrabiał dokumenty, podając w nich sumy większe niż w rzeczywistości wydał.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu skazał Mariana Nowakowskiego b. prezesa pow. zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej i b. przewodniczącego pow. rady oświaty rolniczej na karę 10 lat więzienia, za to, że — jak to ustalił niezbićce przewodniczący — dopuścił się nadużyć na szkodę rolników, podwyższając samowolnie zaliczki pobierane przy rozprawianiu koni z importu duńskiego. Z sum tych Nowakowski przywłaszczył sobie 519.329 zł.

Oskarżony popierał ponadto karygodne machinacje swego brata Ludwika Nowakowskiego. Ludwik Nowakowski, występując w charakterze przedstawiciela centrali zbytu produktów przemysłu węglowego, otrzymywał z polecenia brata od gminnych spółdzielni zamówienia na dostawę węgla, pobierał zaliczki na węgiel, który rozprzedawał potem na własny rachunek firmom prywatnym.

Ze swych przestępczych machinacji osiągnął kwotę 720.304 zł, którą sobie przywłaszczył.

Ludwik Nowakowski skazany został na karę 5 lat więzienia.

Przeprowadzona szczegółowa kontrola sklepu gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Świątkach, pow. lidzbarskiego wykazała, że sklepowa Janina Pawłowicz przywłaszczyła sobie pieniądze i towary

sklepowe na ogólną sumę 588.840 zł. Sąd Apelacyjny w Olsztynie skazał Janinę Pawłowicz na cztery lata więzienia.

Józef Kałka, pełniąc obowiązki nadleśniczego w nadleśnictwie państwowym w Kryśkach, przywłaszczył sobie sumę kilku milionów złotych, uzyskana za sprzedane drzewo.

Za przestępstwo to Sąd Apelacyjny we Wrocławiu skazał go na karę 8 lat więzienia.

Ratyfikacja układów radziecko-chińskich

MOSKWA (PAP). Dnia 11 kwietnia br. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową, porożumienie o chińskiej, czangczuńskiej linii kolejowej, Port-Arthurze i porcie Dajren oraz porozumienie w sprawie przyznania kredytu Chińskiej Republice Ludowej, podpisanego w Moskwie, dnia 14 lutego 1950 r. Tegóż dnia ratyfikowała te układy Centralna Ludowa Rada Rządowa Chińskiej Republiki Ludowej.

20 rocznica śmierci W. Majakowskiego



Foto: Arch. „Dz. Ł.”

Dzisiaj przypada 20 rocznica śmierci najwybitniejszego radzieckiego poety Rewolucji Październikowej — Włodzimierza Majakowskiego. Popularności jego poezji w szerokich kręgach czytelników tłumaczy się społeczną tematyką, głęboką wiarą w triumf socjalizmu i uderzającą, aglacyjną formą wiersza.

Cały naród radziecki czuje dzisiaj na uroczystych akademiach pamięć swego płomiennego trybuna-poety.

Pasmo sukcesów produkcyjnych Świat pracy realizuje zobowiązania 1-majowe

WARSZAWA (PAP). — Z całego kraju napływają liczne meldunki o pomyślnym wykonaniu i przekroczeniu przez robotników zobowiązań podjętych dla uczczenia święta klasy pracującej — 1 maja.

W wyniku realizacji zobowiązań pierwszomajowych podejmowanych przez wszystkie niemal elektrownie w kraju oddano do użytku w energetyce w ciągu ostatnich dwóch tygodni ok. 20 urządzeń, których uruchomienie przewidziane było na końcowe tygodnie pierwszego półrocza rb. Dzięki realizacji tych zobowiązań do chwili obecnej zaoszczędzono w energetyce ok. 40 milionów zł.

Robotnicy elektrowni w Malborku zelektryfikowali na 23 dni przed terminem zabudowania gospodarce i mieszkaniam członków spółdzielni produkcyjnej im. Armii Czerwonej we wsi Krasna Łąka.

O przedterminowym wykonaniu zobowiązania zameldowała także grupa kolejarzy-rzemieślników wykonująca instalacje elektryczne w wagonach kolejowych. Prace, które wykonano na 20 dni przed terminem przyniosły ponad 4 miliony zł oszczędności.

Również włókniarze mogą poszczycić się wykonaniem i przekroczeniem przyjętych przez siebie zobowiązań. Zespół tkacza Wacława Strzelca, pracujący w jednej z fabryk włókienniczych w Zielonej Górze, który zobowiązał się wykonać 114 proc. normy, realizując swe zobowiązania wykonuje 130,7 proc., zaś czołowy robotnik tego zespołu ob. Stachowiak uzyskuje 147 proc. normy. W dziale przedalnia tych zakładów ob. Ar-

szewska, która zobowiązała się wykonać 122,5 proc. normy, wykonuje wraz ze swoim zespołem 127 proc. normy.

Wysoko przekraczają swe zobowiązania

Wciąż popierają Czang-Kai-Szeka

NOWY JORK (PAP). 11 kwietnia br. przedstawiciel Związku Radzieckiego w Komitecie doradczym ONZ dla spraw administracyjnych i budżetowych opuścił posiedzenie komitetu po odmowie przez większość komitetu, z delegatem amerykańskim na czele, rozpatrzenia wniosku radzieckiego w kwestii wykluczenia delegata Kuomintangu ze składu komitetu.

Do walki z robotnikami i postępowaniem służyć będzie broń amerykańska dla Belgii

BRUKSELA (PAP). — Transport z amerykańskim sprzętem wojennym, który miał przybyć do Antwerp, nie zawinął do tego portu, gdyż dokerzy odmówili wyładunku. W tej sytuacji władze belgijskie zamierzają skierować transporty do małego portu rybackiego Zeebrugge, zaangażowawszy robotników do wyładowywania broni spośród miejscowej ludności flamandzkiej, liczącej ponad 20 proc. bezrobotnych.

Podając te fakty, organ socjalistów walońskich „La Wallonie” stwierdza, że fanatyczny zwolennik Leopolda III minister spraw wewnętrznych de Vleeschauer, zamierza

wiązania pracownicy Zakładów Urządzeń Mechanicznych w Poznaniu. M. in. tokarz ob. Pyłak osiąga stale 275 proc. normy, zamiast zadeklarowanych 200 proc., a ob. Holysz uzyskuje 290 proc. zamiast zadeklarowanych 200 proc. Wysoko przekracza ją zobowiązania długofalowe robotnicy i robotnice fabryki środków spożywczych „Maggi”. Wyróżnia się tu 8-osobowy zespół brygadierki Surdyk, który wykonuje swe zobowiązanie o 15 proc. wyżej, niż zadeklarował.

Poważne sukcesy w realizacji zobowiązań pierwszomajowych mają również robotnicy PGR, przemysłu drzewnego i leśnego.

Załoga Zakładów Przemysłu Leśnego rejonu szczecińskiego, która wykonywała plan produkcji w styczniu w 105 proc. już w marcu wykonała go w 109 proc. załoga postanowiła w ciągu kwietnia zrealizować plan w 135 proc.

użyć zapowiedzianej broni amerykańskiej dla zduszenia oporu robotników, zdecydowanych nie dopuścić do powrotu na tron króla-kolaborantysty. Dziennik donosi, że delegacja socjalistycznej konfederacji pracy zażądała od ambasadora amerykańskiego w Brukseli Murphy’ego wstrzymania wysyłki broni amerykańskiej aż do rozwiązania problemu królewskiego.

Komentując powyższy apel organ belgijskiej partii komunistycznej „Drapeau Rouge” stwierdza, iż obecnie jest jasne, że broń amerykańska ma służyć do walki z klasą robotniczą i postępowem.

Art. „Ciemne sprawy awanturników amerykańskich”

(patrz str. 2)

Ciemne sprawy awanturników amerykańskich

Wyjazd delegacji ZB o WID do Berlina

W artykule pt. „Ciemne sprawy awanturników amerykańskich” — „Prawda” omawia niedawny wypadek pogwałcenia przez amerykański samolot wojskowy granicy radzieckiej na południe od Libawy. Po przedstawieniu stanu faktycznego, znanego z treści noty rządu radzieckiego do rządu USA, autor artykułu Gordiejew pisze m. in.:

Sam fakt pojawienia się amerykańskiego samolotu wojskowego nad terytorium Związku Radzieckiego był nie tylko brutalnym naruszeniem granic radzieckich, lecz również niesłychanym pogwałceniem elementarnych zasad prawa międzynarodowego. Nie ma bowiem bardziej bezspornej zasady prawa międzynarodowego, uswiadczonej wielowiekową tradycją, układami i zwyczajami międzynarodowymi, aniżeli zasada, że granica państwowa jest nietykalna i że nikt nie śmie jej przekroczyć bez zgody danego państwa. Pogwałcenie tej zasady jest złośliwym pogwałceniem suwerenności państwowej i prawa międzynarodowego.

Bezcenne postępowanie zwiadowców amerykańskich spotkało się z należytą odprawą ze strony samolotów radzieckich strzegących granicy ZSRR. Zuchwalec dostał odpowiednią naukę i musiał wycofać się jak niepyszny. Rząd radziecki przesłał rządowi USA energiczny protest przeciwko temu brutalnemu pogwałceniu przez amerykański samolot wojskowy granicy radzieckiej, słusznie określając postępowanie awanturników amerykańskich jako niesłychane pogwałcenie elementarnych norm prawa międzynarodowego.

Obecnie — pisze dalej „Prawda” — władze amerykańskie usiłują zatrzeć ślady. Przedstawiciel amerykańskich sił powietrznych w Wiesbaden oświadczył np., że samolot amerykański zaginął rzekomo w czasie zwykłego lotu ćwiczebnego nad Niemcami północnymi i Danii. Przemilcza on jednakże fakt, że samolot ten naruszył granicę radziecką i dokonywał tzw. „świeżeń” nad terytorium radzieckim.

Awanturnicy amerykańscy uważają, że im wszystko wolno i otwarcie oświadcza, jak to uczynił przedstawiciel amerykańskich sił powietrznych w Wiesbaden: „Jeśli zechcemy, możemy latać nad Bałtykiem”.

Fakty zaprzeczają tej głupiej chęci pływoceli. Fakty nakazują przestrzegać prawa międzynarodowego jak o tym świadczy wypadek, który zdarzył się 8 kwietnia na południe od Libawy czteromotorowemu amerykańskiemu samolotowi wojskowemu b-29.

Cała ta sprawa ma jeszcze inny ważny aspekt, a mianowicie fakt brutalnego pogwałcenia przez rząd amerykański suwerenności Danii.

Jak donosi prasa, samoloty amerykańskie przybyły do Danii nie tylko bez zezwolenia, ale nawet bez uprzedzenia władz duńskich. Dowództwo amerykańskie okupowało lotnisko duńskie „Kastrup”. Dzienniki kopenhaskie donoszą, że na lotnisku duńskim „Kastrup” znajduje się już kilkadziesiąt samolotów amerykańskich i że wciąż nowe samoloty amerykańskie lądują na tym lotnisku.

Jak donosi Szwedzka Agencja Telegraficzna, w Danii coraz usilniej krąży pogłoski, że Amerykanie „wypróbują” możliwość okupowania kraju pod pozorem pomocy na pierwszy rzut oka pretekstami”.

Dziennik francuski „Ce Soir” kome-

tując pojawienie się amerykańskich samolotów wojskowych w Danii podaje, że w chwili obecnej Amerykanie „badają okoliczności, w jakich możliwe będzie okupowanie kraju — w danym wypadku Danii — pod pozorem pokojowym pretekstem”. Słusznie byłoby powiedzieć, że faktycznie okupowali oni już ten kraj pod pretekstem „poszukiwania” swego samolotu.

Amerykańskie władze wojskowe postępują w sposób najzupełniej bezceremonialny. Nawet tego rodzaju dziennik szwedzki jak „Expressen” zmuszony był podkreślić tę okoliczność, mówiąc o bezceremonialnych przelotach Amerykanów nad wielką

szwedzką bazą morską Karlskrona. Dla Amerykanów nie jest zapewne tajemnicą, że Karlskrona — pisze dziennik — jest największą bazą morską Szwecji. Ich sposób postępowania świadczy o bezceremonialności, na którą należy zwrócić uwagę.

W zakończeniu „Prawda” pisze: Awanturnicy amerykańscy rozwdryli się „Totalna” polityka zagraniczna USA działa, puszczając się na wciąż nowe awantury w swym dążeniu do hegemonii światowej i nie cofając się przed żadnymi środkami i metodami, aby dopiąć tych celów. Można jednak nie wątpić, że i tym razem ta awanturnicza polityka zakończy się fiaskiem.

Co to jest „informacja” po amerykańsku Kto dostarczał „strawy duchowej” dla wrogów Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — Prasa czechosłowacka opublikowała oświadczenie b. współpracownika amerykańskiej służby informacyjnej przy ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Pradze, obywatela czechosłowackiego Iwana Elbla, który, odmówiwszy dalszej pracy w tym urzędzie, demaskuje jego wyrotową i wrogą Czechosłowacji działalność.

Kiedy Elbl rozpoczął w lutym roku 1947 pracę w bibliotece amerykańskiej służby informacyjnej w Pradze, był przekonany, że zadaniem tego urzędu jest zacieśnianie więzów kulturalnych między Czechosłowacją i Stanami Zjednoczonymi. Rychło jednak wyprowadzony został z błędu.

Po wypadkach lutowych roku 1948 w Czechosłowacji, na polecenie ambasady amerykańskiej biblioteka po części wystawiła w specjalnie urządzonej witrynie materiały „informacyjne”, redagowane w duchu otwarcie wrogim czechosłowackiej demokracji ludowej. Codzienny biuletyn amerykańskiej służby informacyjnej, wydawany przez wydział prasowy ambasady pod kierownictwem

attache prasowego Kolarka, powięk szył znacznie swój nakład.

Jednocześnie wzmożł się dopływ wszelkiego rodzaju broszur propagandowych, nadsyłanych przez departament stanu pocztą dyplomatyczną oraz powiększona ilość audycji radiowych „Głosu Ameryki”, przeznaczonych dla Czechosłowacji. Wszystkie te „źródła informacji” operowały ordynarnymi, bezpodstawnymi zmyśleniami i atakowały zarówno Czechosłowację jak i inne kraje demokracji ludowej oraz ZSRR.

Jak widziałem — oświadcza Elbl — zmyślane i oszczercze komunikaty audycji „Głosu Ameryki” dla Czechosłowacji inspirował amerykański attache prasowy Kolarek. Wydział prasowy ambasady amerykańskiej

sięgał również i do innych wyrafinowanych sposobów w celu zastraszenia zwolenników pokoju, wystawiając np. w witrynie zdjęcia wielkich bombowców, wybuchów bomb atomowych i innych amerykańskich „wynalazków w dziedzinie kultury”, mających na celu masowe tępienie ludzi.

Miałem do wyboru: pójść uczciwą drogą wraz ze swym narodem i wszystkim narodom świata miłującymi pokój, bądź też pójść przeciw narodowi drogą zdrady i współdziałania z głównym wrogiem ludzkości, jakim jest dzisiaj imperializm amerykański. Nie było innego wyboru i nie ma go dla tych moich współobywateli, którzy pozostają jeszcze w służbie przedstawicielstw krajów kapitalistycznych.

Głos postępowej Ameryki Przed konferencją pokojową w Chicago

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, Stały Komitet Światowego Kongresu Obródców Pokoju ogłasza, że liczne organizacje amerykańskie, w tym organizacje kościelne,

kobiece i młodzieżowe rzuciły wezwania do zwolnienia na 29 i 30 maja br. w Chicago konferencji obrony pokoju.

Inicjatywę zwolnienia tej konferencji podjęło 43 amerykańskich duchownych, uczonych i działaczy różnych organizacji. Wśród inicjatorów znajduje się znana działaczka Międzynarodowej Ligi Kobiecej Walki o Pokój i Wolność, laureatka nagrody Nobla Emilia Green-Belch, członek centralnego komitetu Światowej Rady Kościelnej, biskup J. Walls oraz laureat Nobla wielki pisarz Tomasz Mann. Są oni wszyscy członkami „Komitetu Drogi Pokoju”.

Konferencję patronuje wiceprezident tego komitetu, dziekan kaplicy Rockefellera uniwersytetu w Chicago O. Thompson.

Amerykańska polityka szantażu w Gwatemali Ambasador USA organizatorem spisku imperialistycznego

NOWY JORK (PAP). Jak donosi korespondent „New York Times” minister spraw zagranicznych Gwatemali Gonzalez Arevalo potwierdził, iż rząd Gwatemali zażądał od woźnika ambasadora amerykańskiego Pattersona z tego powodu, iż wtórał się on do spraw wewnętrznych Gwatemali.

Dziennik „Diario de la Manana” ogłosił manifest jednolitej konfederacji pracy Gwatemali, oskarżający

Pattersona o organizowanie imperia listycznego spisku wymierzonego przeciwko Gwatemali. Wychodzący na Kubie dziennik „Noticias de Hoy” podają oświadczenie kilku organizacji młodzieżowych Ameryki Łacińskiej, nawołując młodzież Ameryki Łacińskiej do walki przeciwko „polityce szantażu, uprawianej przez imperializm amerykański” w Gwatemali i w innych krajach Ameryki Łacińskiej.

DZIEJE JEDNEGO ŻYCIA

GUY de MAUPASSANT

Przełożył JOANNY WILIŃSKIEJ

— Wie pan co, wicehrabio, mam wrażenie, że podobna się pan naszej służącej.

Pan de Lamare zacerwienił się po białka oczu, udał, że nie słyszy uwagi i ujawszy wielki bukiet, wręczył go Jance. Przyjęła kwiaty, coraz bardziej zdziwiona.

Gdy wsiedli we czwórkę do powozu, kucharka Ludmiła, oświadczyła z przejęciem:

— Ach, proszę pani, można by pomyśleć, że to prawdziwy ślub.

W Yport wszyscy wysiedli i poszli dalej pieszo. Na ich widok odświeżnie ubrani rybacy, wychodzili z domów, ściskali rękę barona i towarzyszyli im w dalszej drodze, tworząc rodzaj orszaku.

Na czele pochodu szedł wicehrabia, podając ramię Jance.

Zatrzymano się przed kościołem. Za chwilę zjawił się ministrant z wielkim, srebrnym krzyżem, a za nim drugi z kropielnicą i kropidłem, potem trzej starzy chórzyci, (z których jeden utykał na nogę), trębacz, a na koniec proboszcz w opadającym na nos bircie i złocistej stule, skrzyżowanej na wypukłym brzuszku. Powitał zebranych uśmiechem i lekkim

pochyleniem głowy, po czym szepcząc modlitwę, położył ze swym sztabem w komzach na brzeg morza.

Na plaży czekał już tłum, otaczający nową barke, przybraną girlandami kwiatów. Maszt, żagiel i liny ozdobione były długimi wstążkami, powiewającymi na wietrze. Na tyle łodzi widniała złotymi literami jej nazwa: „Janka”.

Lastique, właściciel łodzi, zbudowanej za pieniądze barona, wysunął się na czoło pochodu. Mężczyźni obnażyli głowy, a dewotki w czarnych fałdystych mantylach klękły na widok krzyża. Ksiądz z ministrantami stanął z jednego końca łodzi, a na drugim trzej śpiewający w białych komzach, niechlujni, zaróżnieli, śmiertelnie poważni, utkwivszy oczy w śpiewnikach, wydzielali się na całe gardło.

Za każdym razem, gdy brali oddech, trębacz sam kończył melodię. Jego małe, szare oczka ginęły niemal zupełnie w wypukłościach policzków, wydętych jak dwa baloniki.

Morze przezroczyście i nieruchome zdawało się asystować w skupieniu przy chrzcie swojej łodzi. Duże, białe mowy zataczały kręgi nad klęczącym tłumem, jakby chciały zobaczyć, co się tam dzieje.

Śpiewacy skończyli swe zawołania przeciągłym „Amen” i ksiądz zakatarzonym głosem wymamrotał kilka słów łacińskich, z których zrozumieć można było tylko dźwięczne końcówki. Następnie obszedł dokoła barke, kropiąc ją wodą święconą, po czym stanąwszy naprzeciwko rodziców chrzestnych, trzymających się za ręce, odmówił szepem „Oremus”.

Na pięknej twarzy wicehrabiego malowała się powaga. Janka drżała cała ze wzruszenia, a zęby szczykały jej jak w gorączce. Najskrytsze marzenia przybrały nagle pozory rzeczywistości: Ksiądz pobłogosławił ich, a chórzyci w komzach wyspiewywali

psalmy. Czyż nie robiło to wrażenia prawdziwego ślubu?

Wicehrabia albo odgadł jej myśli, albo z doświadczenia wiedział, że żadna kobieta nie jest w stanie mu się oprzeć, gdyż Janka poczuła nagle, że ściska jej dłoń, najpierw delikatnie, potem coraz mocniej i mocniej, aż do bólu i z twarzą nieporuszoną, tak, że nikt z obecnych tego nie zauważył, wyszeptał:

— Ach, Janko — gdyby pani zechciała, to byłyby nasze zaręczyny.



Pochyliła wolniutko głowę, ruchem, który mógł oznaczać zgodę i w tej chwili kilka kropel wody święconej padło na ich złączone palce.

Uroczystość skończyła się, kobiety wstały z klęczek.

(D. c. n.)

